

opusdei.org

Papież: Doświadczenie strapienia może nas umocnić

„Jeśli umiemy przejść przez samotność i strapienie w sposób otwarty i świadomy, możemy z nich wyjść umocnieni po ludzku i duchowo” – powiedział Ojciec Święty podczas dzisiejszej audiencji ogólnej.

26-10-2022

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Kontynuujemy rozważanie na temat rozeznania. Jak widzieliśmy w poprzednich katechezach, nie jest przede wszystkim procedurą logiczną, wszystko dokonywane w głowie. Dotyczy ono działań, a działania wiążą się ze sferą afektywną, którą należy uznać, ponieważ Bóg przemawia także do serca. Wejdźmy zatem w pierwszą modalność afektywną, przedmiot rozeznania, czyli strapienie. Co to jest strapienie? O co chodzi w tym strapieniu?

Strapienie zostało zdefiniowane w następujący sposób: „ciemność w duszy, zakłócenie w niej, poruszenie do rzeczy niskich i ziemskich, niepokój z powodu różnych miotań się i pokus, skłaniający do nieufności, bez nadziei, bez miłości. Dusza stwierdza wtedy, że jest całkiem leniwa, letnia, smutna i jakby odłączona od swego Stwórcy i Pana” (św. Ignacy z Loyoli.,

Ćwiczenia duchowe, 317). Sądzę, że wszyscy w ten czy innym sposób doświadczyliśmy tego strapienia. Problem w tym, jak je można odczytać, bo także ono ma nam coś ważnego do powiedzenia, a jeśli w pośpiechu się go pozbędziemy, grozi nam, że to stracimy.

Nikt nie chciałby być strapiony, smutny – to prawda. Wszyscy chcielibyśmy mieć życie zawsze radosne, pogodne i spełnione. Jednak jest to nie tylko niemożliwe, ale nie byłoby też dla nas dobre. Tak naprawdę przemiana z życia ukierunkowanego na wady może zacząć się od sytuacji strapienia, wyrzutów sumienia z powodu tego co uczyniliśmy. Etymologia tego słowa, „wyrzuty sumienia”, jest bardzo piękna: dosłownie jest to sumienie, które gryzie, które nie daje spokoju. Alessandro Manzoni w „Narzeczonych” przedstawił nam wspaniały opis wyrzutów sumienia

jako okazji do przemiany życia.
Chodzi o słynny dialog między kardynałem Federico Borromeuszem a Bezimiennym, który po strasznej nocy staje zdesperowany przed kardynałem, a który zwraca się do niego z zaskakującymi słowami: „Waszmość masz dla mnie dobrą nowinę i tak długo każesz mi na nią czekać? — Dobrą nowinę, ja? Piekło mam w duszy [...] Niechże wasza przewielebność powie mi, jeśli wie, jaką to dobrą nowinę spodziewa się ode mnie usłyszeć? — Że Bóg dotknął serca waszmości i chce przygarnąć cię do siebie” (rozdz. XXIII). Bóg dotyka serca, coś dociera do naszego wnętrza, smutek, wyrzuty sumienia z jakiegoś powodu – jest to zaproszenie do pojęcia pewnej drogi. Boży człowiek umie zauważyć w głębi to, co porusza serce.

Ważne jest, aby nauczyć się odczytywać smutek. Wszyscy wiemy czym jest smutek, ale czy umiemy go

odczytać? Czy potrafimy zrozumieć, co oznacza dla mnie ten dzisiejszy smutek? W naszych czasach jest on – smutek- najczęściej traktowany negatywnie jako zło, od którego należy uciec za wszelką cenę, a tymczasem może być on nieodzowną pobudką do życia, zapraszającą nas do odkrywania bogatszych i bardziej płodnych krajobrazów, na które nie pozwala ulotność i rozproszenie. Św. Tomasz określa smutek jako ból duszy: jak nerwy dla ciała, budzi on naszą uwagę na możliwe niebezpieczeństwo, albo na zlekceważone dobro (por. Summa Th. I-II, q. 36, a. 1). Dlatego jest on niezbędny dla naszego zdrowia, chroni nas, abyśmy nie szkodzili sobie i innym. O wiele poważniejsze i bardziej niebezpieczne byłoby nie odczuwanie tego uczucia i pójście dalej. Smutek niekiedy działa jako semafor: zatrzymaj się, masz czerwone światło - stań. Jestem smutny: coś w tym jest.

Z drugiej strony, dla tych, którzy mają pragnienie czynienia dobra, smutek jest przeszkodą, za pomocą której kusiciel chce nas zrazić. W takim przypadku należy postępować w sposób dokładnie przeciwny do tego, co jest nam sugerowane, będąc zdecydowanymi kontynuować to, co postanowiliśmy czynić (por. Ćwiczenia duchowe, 318). Pomyślmy o pracy, nauce, modlitwie, podjętym zobowiązaniu: gdybyśmy je opuszczali, gdy tylko poczujemy nudę lub smutek, nigdy niczego byśmy nie ukończyli. Jest to również codzienne doświadczenie życia duchowego: droga do dobra, przypomina nam Ewangelia, jest wąska i stroma, wymaga walki, przezwyciężenia samego siebie. Zaczynam się modlić, albo poświęcam się jakiemuś dobremu dziełu i co dziwne, właśnie wtedy przychodzą mi na myśl rzeczy, które trzeba pilnie zrobić, żeby się nie modlić, żeby nie spełnić dobrego

uczynku – wszyscy tego doświadczyliśmy. Ważne jest, aby ci, którzy chcą służyć Panu, nie dali się zwieść na manowce strapienia, tego nie mam ochoty, to nudne - uważaj. Niestety, niektórzy decydują się na porzucenie życia modlitwy lub dokonanego wyboru, małżeństwa czy życia zakonnego, kierowani strapieniem, bez uprzedniego zastanowienia się nad tym stanem ducha, a zwłaszcza bez pomocy przewodnika. Mądra zasada mówi, żeby nie dokonywać zmian, gdy jest się strapionym. To okres następny, a nie nastrój chwili, ukaże dobro lub brak dobra naszych wyborów.

Co ciekawe, w Ewangelii Jezus odrzuca pokusy mając postawę stanowczej niezłomności (por. Mt 3,14-15; 4,1-11; 16,21-23). Sytuacje próby docierają do Niego z różnych stron, ale zawsze, napotykaając w Nim tę stanowczość, zdecydowaną na pełnienie woli Ojca, zawodzą i

przestają utrudniać drogę. W życiu duchowym próba jest ważnym momentem. Biblia wyraźnie nam o tym przypomina i powiada: „Jeżeli masz zamiar służyć Panu, przygotuj swą duszę na doświadczenie!” (Syr 2,1). Jeśli chcesz iść drogą ku dobru, bądź przygotowany: będą przeszkody, pokusy, chwile smutku. To tak, jak gdy profesor egzaminuje studenta: jeśli widzi, że zna on podstawy przedmiotu, nie upiera się: zdał egzamin, ale musisz zdać egzamin.

Jeśli umiemy przejść przez samotność i strapienie w sposób otwarty i świadomy, możemy z nich wyjść umocnieni po ludzku i duchowo. Żadna próba nie jest ponad nasze siły. Żadna próba nie będzie większa od naszych możliwości, ale nie wolno uciekać od tych prób, trzeba zobaczyć, co oznacza ta próba. Co to znaczy, że jestem smutny, dlaczego jestem

smutny, co znaczy, że w tej chwili przeżywam strapienie, co to znaczy, że jestem strapiony i nie mogę iść dalej? Św. Paweł przypomina, że nikt nie jest kuszony ponad swoje możliwości, ponieważ Pan nas nigdy nie opuszcza, a mając Go blisko siebie, możemy pokonać każdą pokusę (por. 1 Kor 10, 13). A jeśli nie pokonamy jej dzisiaj, to wstajemy innym razem, idziemy i jutro pokonamy. Nie wolno jednak trwać jakby martwi, pokonani z powodu chwili smutku i strapienia: idźcie naprzód! Niech Pan wam błogosławi w tej mężnej drodze życia duchowego, która jest zawsze pielgrzymowaniem. Dziękuję.

**tłum. o. Stanisław Tasiemski OP
(KAI) / Watykan**

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/papiez-doswiadczenie-strapienia-moze-nas-umocnic/>
(20-02-2026)